DEMOKRATA POLSKI.

Demokrata Polski wychodzi raz na tydzien. Prenumerata na cwierc roku, czyli na 12scie numerow wynosi: - dla Francyi i Belgii 2 fran. ki 50 cent. - dla Anglji i Ameryki 2 szylingi. — Adres Redakcyi w Anglji: Mr. Worcell. 44. Thanet Street Burton Crescent. -à Londres; we Francji: M. Martinet Rue Mignon. 2. à Paris; - rownie jak we wszystkich Sekcyach T.D.P. - Weksle i mandaty pocztowe oraz korrespondencye wszelkie do Redakcyi Demokraty P. adressowac należy *franco* pod jednym z wymienionych wyżéj adressow. Mozna także prenumerowac w Bruxelli: w drukarni P. Dehou, Rue de la Grande Ile, nº 6.

Nº 42. DNIA 19 PAZDZIERNIRA. 1851.

ZNACZENIE REWOLUCYI SOCYALNÉJ W EUROPIE I W POLSCE.

II.

(Ciąg dalszy.)

Żadna bezwątpienia nauka nie uległa tylu fałszom i nadużyciom ile Chrystyanizm, nigdzie może zła wiara i przewrotność nie zostawiły tyle śladów swego skażenia i zepsucia, ile w tłumaczeniu i wyjaśnieniu moralności chrześciańskiéj.

Tak reakcya jak rewolucya, tak jakóbini jak monarchiści, tak socyaliści jako ludzie miłujący porządek, własność i familię, nawzajem odwołują się do Chrystyanizmu, nawzajem zastawiają się jego świadectwem i powagą.

Dzisiaj pod imię Chrystusa zarówno podszywa się największa hańba i zbrodnia, jakoteż cnota i niewinność. Sprowadzono go z wysokości Kalwaryi na poziom dniowych walk i namiętności; z męczennika i zbawiciela rodu ludzkiego zrobiono hypokrytę i oszusta, który się najgrawa z każdej prawdy, pochlebia każdéj żądzy i rozkoszy; w miejsce krzyża oddano mu na przybytek kałużę wyuzdanych chuci i znikczemnienia; ciało jego ozdobione w anielskość niewinności, w powołania wielkość, przyodziano w dwuznaczne szaty podstępu i chytrości. Tym więc sposobem Chrystus przeobrażony i przeinaczony, w miejsce ideału człowieczeństwa przedstawia potwór szatański, który nie z nieba ale z piekła przyszedł na ziemię, aby zapewnić monarchom ich samowolę i nieprawość, jezuitom powierzyć sumienie, kapitalistom poświęcić pot i pracę ludzką.

Lecz czyliż to jest obraz prawdziwego Chrystusa? jakież jest powinowactwo pomiędzy nim a monarchami, bankierami i faryzeuszami? Bezwątpienia, nie ma żadnego; bezwątpienia, istnieje pomiędzy niemi równie nieskończony przedział jak pomiędzy cnotą a zbrodnią, wolnością a niewolą.

Dzisiaj, chwała Bogu, ewangelia nie jest dla nas księgą niedostępną, którą strzeże siedm pieczęci, aby prawda z niéj nie wyszła; dzisiaj sami przekonać się możemy co ona zawiera, jakie zasady obejmuje, jaką moralność i naukę przepisuje i ogłasza.

Moralność chrześciańska daleko dobitniéj i jaśniéj występuje wporównaniu z obyczajami pogańskiego świata, dla tego pokrótce zatrzymamy się nad nim, aby poznać nie tylko lepiéj ducha ewangelii, ale oraz aby zobaczyć jakie oznaki towarzyszą umierającym ludom; kilka uwag w téj mierze, zwłaszcza dzisiaj, gdzie niektórzy ludzie zapowiadają upadek naszym społeczeństwom, nie będą od rzeczy i bez korzyści.

Z wzrostem potęgi rzymskiéj liczba bogów coraz więcéj się zwiększała; osieroceni z dawnych wiernych, bogowie szukali przytułku w wiecznėm mieście, które póżniéj gruzami swemi służyło im za grób i spoczynek. Wszyscy ci bogowie, których przy końcu Rzeczypospolitéj Varron naliczył sześć tysięcy, pomiędzy któremi trzysta samych Jowiszów, obnażeni z uroku i blasku jakie do nich fantazya i przesąd przywiązywał, pokazali się w nagości swego bezwstydu i skażenia; do wszeteczeństwa ludów dołączyło się zepsucie bogów, niebo i ziemia odbywały bachanalia rozpusty i rozwiązłości, w chwili konania i śmierci.

Tajemnice Adonisa, Cybeli, Priapa, Flory przedstawiano w świątyniach i na igrzyskach. « Widziano, mówi Luktancius, przy blasku słońca, to co dawniéj ukrywano w ciemnościach, pot bezwstydu nie raz ścinał odwagę aktorów. »

Zepsuciu bogów towarzyszyło zepsucie i skażenie obyczajów, zbrodnie i występki rozszerzyły swe czarne panowanie. Stan tego moralnego upadku Owid dostatecznie nam przedstawia w następnych słowach: «Wstyd, prawda, dobra wiara, znikły — miejsce ich odziedziczyły podstęp, oszustwo, przewrotność, gwałt i występna namiętność własności. Łupiestwo i grabież zostały powszechnėm zatrudnieniem. » (Meta I.)

Chciwość i gwałt nie znały żadnych granic. « Nasze prowincye jęczą, mówi Cyceron, ludy wolne się uskarżają, królowie krzyczą na naszą chciwość i niesprawiedliwość. Aż do odległych brzegów oceanu nie ma żadnego zakątka tak ukrytego i odosobnionego, gdzieby nie dosięgła grabież i nadużycia naszych spółobywateli. To nie przemoc już, nie siła oręża, nie wojny narodów które ciążą na nas, lecz ich łzy, ich żałoba i jęki. » (Verr. III.)

Nadużycia i nienasycone łakomstwo urzędników znagliły Katona do powiedzenia tych pamiętnych słów: « Mali złodzieje spędzają swe życie w więzieniach i kajdanach, lecz wielcy używają go na purpurze i złocie. »

Wszędzie, gdziekolwiek spojrzymy, widzimy tylko

dogorywający żywot. Wirgili uskarża się że Palles i Appollon opuścili Italię, że na tych pięknych łanach na których kiedyś tak uroczo i szczęśliwie bujały urodzajne plony, dzisiaj niestety! porasta tylko chwast i ciernie. Smutny prawdziwie obraz upadającego Rzymu; niesprawiedliwość jego znalazła karę w występkach całego świata ujarzmionego, które trawiły jegu soki żywotne. « Straszniejszy od miecza, mówi Juvenal, zbytek, rozlał się między nami, świat pobity pomścił się na nas, przekazując nam swe występki. »

Duch i żywotność opuściła ludy upadające, pozostało tylko ciało i kadłub; żołądek i używanie zostały celem i normą życia. Znakomity erudita angielski Arbuthnot obliczył ile kosztowały bankiety i obiady niektórych patrycyuszów rzymskich, liczbami pokazał nam do jakiego stopnia doszła żądza używania i zbytku. Kaligula wydawał na jeden obiad 80,729 funtów szter. Alagabell wyprawił jedną ucztę która go kosztowała 24,000 f. szt. Lukullusa wydatki wynosiły dziennie przynajmniéj 16 tysięcy fun. szter. Podobnym sposobem konał przeżyty Rzym, w żarłoctwie i hańbie oczekiwał swéj śmierci.

Do podobnych to bogaczy Ś. Jakób odzywa się w te słowa :

« Nuż teraz bogacze! płaczcie narzekając nad nędzami waszemi które przyjdą. Bogactwo wasze zgniło, a szaty wasze móle zgryzły. Złoto i srebro wasze pordzewiało, a rdza ich będzie na świadectwo przeciw wam, pozrze ciała wasze jako ogień; zgromadziliście skarb na ostatnie dni. Oto zapłata robotników którzy żęli krainy wasze, od was zatrzymana, woła, a wołania żeńców weszły do uszu Pana Zastępów. Żyliście w rozkoszach na ziemi i bujaliście, wytuczyliście serca wasze, jak na dzień zabijania ofiar. (Roz. V. 1, 2, 3, 4, 5.)

W tym stanie zepsucia i upadku moralnego umysł zbękarciał, literatura podsycała namiętności i rozwiązłość. Seneka, ów filozof i moralista, przy pięciuset stołach z drzewa cedrowego, smakując w wykwintnych przysmaczkach, zalecał jakby na ironię wstrzemięzliwość, ubolewał nad upadkiem dawnych prostych obyczajów. Lucian przedstawiał na scenie Chariklesa i Kallikratidasa, z których jeden bronił miłości do kobiet a drugi do chłopców. Taką to naukę i zasady Śty Paweł nazywa z pogardą : « mądrość wasza jest głupstwem, » albowiem w niéj cuchła tylko zgnilizna i zepsucie.

Przeżycie narodów objawia się we wszystkich ich czynnościach, tak ich fizyonomia jako i ich ruchy pokazują zgrzybiałość i zwątlone siły. Duch upada, wola traci energię, znika charakter, paraliż śmierci przenika organizm społeczny, wszystko rwie się i pęka.

Czyliż społeczeństwa nasze przedstawiają stan podobny, czyliż już godzina naszego zgonu wybiła ? Bezwątpienia wierzchnia ich skorupa nadpsuła się, w zewnętrznéj powłoce ukrywa się rak zniszczenia, lecz wnętrze jest czysce, serce bije żywo i wzdycha za miłością, umysł pragnie wiedzy, wola wygląda czynu. Wiara w przyszłość poważnie nastraja ducha naszych społeczeństw, skupia wszystkie jego życzenia w jedno wielkie usposobienie, które następującemi słowami Skota Erigeny oddaćby można :

« O wieczna prawdo! o miłości prawdziwa ! pokaż się wszędzie gdziekolwiek jesteś tym którzy cię szukają. » Społeczeństwa podobne które czują potrzebę prawdy, które pracują nad jéj zdobyciem, pełne są sił młodzieńczych, przyszłość stoi jeszcze dla nich otworem, życie im się uśmiecha, nadzieja je pokrzepia, odmłodnieć one tylko mogą, lecz umrzeć nigdy !

W czasie tego rozkładu wszystkich elementów pogańskiego świata, prawda chrześciańska objawiła się przyzywając do siebie ubogich w duchu, prostych sercem, cierpiących i nieszczęśliwych, zapowiadając ich tryumf i królestwo. *In hoc signo vinces !*

Poszczegółowie nie możemy zastanawiać się nad moralnością chrześciańską, wykazywać jaką ona rewolucyę sprowadziła, jaki jeszcze wpływ na przyszłość wywrzeć może, ograniczamy się-li nad jéj zasadniczemi przepisami, aby poznać w ogólnych przynajmniéj zarysach, o ile Chrystyanizm zgadza się lub przeciwny jest socyalizmowi ?

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Komitet Centralny Demokracyi Europejskiej.

—

Kochani koledzy!

Przyjmijcie wraz z braterskiém pozdrowieniem, następujący adres który polecił mi wam złożyć Komitet Narodowy Rumański w odpowiedzi na wasz manifest z 28 Czerwca.

Brigthon 24 Września 1851.

D. Bratiano.

Komitet Narodowy Rumanów

do

Członków Komitetu Centralnego Demokracyi Europejskiéj.

Obywatele!

Odezwę waszą zrozumieli Rumanie. Pierwszy głos wasz rozległ się już po ziemi rumańskiéj, a ziemia ta wiernych zadrżała radością. Tak jest, święte słowa wasze przyjęliśmy z uniesieniem, z wiarą, a wiara Rumanów wielką jest, bo długie męczeństwo wyprobowało ją i wzmocniło.

Już to 18 wieków jak cierpimy, pracujemy, walczymy w milczeniu, nie spuściwszy nigdy z widoku « że jesteśmy powołani reprezentować w środku wschodniéj Europy myśl wolności indywidualnéj i zbiorowego postępu — myśl, która nas Europejczyków wyświęciła na apostołów człowieczeństwa; że jesteśmy przednią strażą plemienia Grecko-Łacińskiego i że powinniśmy stać się jednem z ogniw mających związać działalność tego plemienia z działalnością Słowian i Madziarów. » Nie, nawet w najgorszych dniach, nie wątpiliśmy nigdy o naszéj wielkiéj misyi w ludzkości.

Zapomniani, nieznani od ludów Zachodu, od naszych braci tejże saméj krwi famiii łacińskiéj, nie zrozumiani od ludów Wschodu, niepokojeni od naszych sąsiadów, postępowaliśmy sami z podniesioną głową wśród czasu i burz bez liczby, jakie Azya wylewała na nas. Za każdym ciosem jaki nam zadawano, za każdém ukąszeniem jakie odbieraliśmy, rośliśmy coraz bardziéj i barbarzyniec także, ponieważ za każdém ukąszeniem zapoznawał się z cywilizacyą. Głębokie odosobnienie i nieuchronne niebezpieczeństwa które codzień trzeba było przemagać, zamiast odebrania nam odwagi, przypominały owszem

« że jesteśmy pokoleniem plemienia które nie ginie », i coraz bardziéj dawały nam uczuć że « pochodzimy z ludu, który wycisnął na obliczu świata olbrzymie piętno cywilizacyi europejskiéj. » Codzień utwierdzaliśmy się w naszym instynkcie rumańskim, że nic z tego co robimy, nie może być straconém dla ludzkości, że kiedyś policzy ona każdę kroplę krwi jaką przelaliśmy, ponieważ serce nasze, ten przewodnik który nie myli się nigdy — świadek przed którym nic się nie tai, mówiło nam, że drogę naszą Bóg swoim palcem oznaczył, i że oko jego śledziło nas. Dzień ten nastąpił. Dziś, wy reprezentanci Demokracyi Europejskiéj, niesiecie świadectwo przed ludzkością naszych usiłowań i naszych praw. Obywatele, uznając, jak to czynicie, nagromadzone skarby, jakie lud każdy w sobie zawiera, wskazujecie nam tajemnicę naszego bliskiego zwycięztwa, dajecie nam przeświadczenie o naszéj sile zbiorowéj.

Przez usta wasze, oddaje nam nakoniec ludzkość echo tego głosu, jakim po tyle razy odzywaliśmy się : Braterstwo ! W imieniu Francuzów, Włochów, Polaków, Niemców, nazywacie nas Bracią. Dzięki wam, bracia, gdyż dotąd nie czuliśmy inaczéj życia jak przez nasze odosobnienie i cierpienia. Tak jest, ten sam głos wyszedł od nas tak w 1848, jak we wszystkich wielkich epokach historyi, a za każdym razem gdy promień słońca oświecił horyzont jakiego ludu, sądziliśmy że przychodził przebić gęstą mgłę, przeszkadzającą ludom poznać się, zbratać, i biegliśmy naprzeciw dla znalezienia naszych braci.

W 1848, wiecie teraz, Bóg któregośmy czcili, nie był Bogiem siły, Bogiem Rzymian — w imię którego jednak napełniliśmy świat podziwieniem; nie był również Bogiem Łaski, dla którego także nie mało krwi przelaliśmy; Jatagan muzułmański stępił się o nasze piersi, i nie mógł was na Zachodzie, jak to wiecie, dosięgnąć; Bóg Chrześcian męczeństwem wiekowém wzrósł w nas, i w 1848 Bóg nasz nazywał się Bogiem sprawiedliwości, Ludzkości Bogiem. W 1848, od pierwszéj chwili naszej demokratycznéj rewolucyi, ogłosiliśmy jednozgodnie wraz z wszechwładztwem wszystkich, sprawiedliwość dla wszystkich, Braterstwo pomiędzy wszystkimi. Lecz wtedy nie przyszedł czas jeszcze; sąsiedzi nasi nie zrozumieli nas i wy sami, ludy Zachodu, wielkie ludy Europy, nie byliście jeszcze gotowi do odebrania wielkiego namaszczenia Braterstwa.

Bezwątpienia wszystkie ludy ucierpiały, ale ażebyśmy w 1848 mogli byli zbratać się w szczęśliwości, potrzeba było iżbyśmy wprzód szli razem w nieszczęściu.

Tak, potrzeba nam było, dla uzyskania demokratycznéj łączności, tychże samych cierpień, spólnych przygotowań, i dla tego to wielka żałoba rozciąga się od jednego do drugiego końca Europy; i dla tego to owe trzy lata łez i krwi. Przeminęły już one. Wśród okropności zła, przeczuwamy uwolnienia godzinę, wśród ciemnicy i zimna przenikliwego naszych więzień, czujemy nadchodzącą jutrzenkę, widzimy jak się zbliża; schwyciliśmy proporce nasze i powiewamy niemi nad głowami naszych sąsiadów, ażeby oni także przygotowali się, wznieśli oczy i ujrzeli pierwszy promień nowego światła wskróś tęczy cierpiącéj ludzkości, wskróś trzech kolorów na których ognistemi zgłoskami wypisał Ruman : Sprawiedliwość — Braterstwo.

Ufajcie, bracia; tym razem będziemy wszyscy złączeni, pójdziemy razem. Węgry, Słowianie, Grecy, wszyscy walczyć będą z nami w owéj świętéj krzyżowéj wojnie Demokracyi; ponieważ nie będziemy walczyli za siebie samych, ale za prawo wszystkich; nieprzyjaciel prawa, jakikolwiek on będzie, będzie nieprzyjacielem naszym, a dewizą naszą : *Jeden dla wszystkich — wszyscy dla jednego,* bo chcemy wolności, równości, sprawiedliwości dla wszystkich; bo chcemy aby każda ludność, jak każda pojedyncza osoba wybrała według swéj woli obywatelstwo; a jeżeli rozgraniczenia gruntowe wyradzają sprzeczki, gdybyśmy nawet dziesięć razy liczniejszymi byli od innych stron interesowanych, to nie miecz, nie siła decydować powinny, ale prawo, ale przyszły kongres Demokracyi Europejskiéj, taki jak projektujecie nam w zbawienném przewidywaniu waszém i którego odtąd już poddajemy się wyrokom. Sąsiedzi nasi, poddadzą mu się również, nie wątpijcie o tém. Dziś wszyscy oni wiedzą, że przeciw sile fizycznéj, znajdzie się zawsze siła fizyczna większa, i że tylko siła prawa jest niezwyciężona, bo nie może być prawa przeciw prawu.

Powiadacie nam, że wielka konfederacya Naddunajska, będzie naszéj epoki faktem. Tak jest, gdyż faktem jéj będzie wolność ludów naddunajskich. Stowarzyszenie potrzebne jest wszystkim istotom dla samego ich zachowania i rozwinięcia, a potrzebniejsze tém bardziéj dla człowieka z powodów wyższych, z powodów moralnych; lecz wolność tyle jest nam konieczną, że indywidua nawet albo ludy które z natury saméj sympatyzują z sobą, ludy te lub indywidua oddalają się od siebie, odpychają się, jeżeli ciśnie je siła. Bez wolności nie może być zatém stowarzyszenia między ludami, gdy przy wolności, jak indywidua łączą się według swych skłonności i potrzeb spólnego interesu, tak samo i ludy które według waszego pięknego wyrażenia, są indywiduami ludzkości, stowarzyszają się z sobą, według ich jeograficznego położenia i powinowactwa. Każdy lud ma oddzielne przymioty i wyłączne posłannictwo do spełnienia w świecie, a ludy należące do jednego plemienia mają spólne między sobą powinowactwo, podobieństwo, którego nie mają z ludami innych plemion; ażeby więc siły ludzkości nie gubiły się przez rozproszenie i nie neutralizowały się przez niewłaściwe przymierze, interesem jest wszystkich, iżby każdy naród złączył swe części w jedną ścisłą całość, uorganizował się silnie, rozwijał nieskończenie swą indywidualność, i zharmonizował ją z innemi narodami tegoż samego plemienia. Myśl więc która nami Rumanami kieruja, jest to dążność do połączenia się w jedną nierozdzielną całość, do ustanowienia spólności myśli i działalności między nami, Włochami, Francuzami, Hiszpanami, Portugalczykami i inną bracią krwi z nowego świata, jak również aby stosunki ludu do ludu uczynić łatwiejszemi i powiększyć spólne nasze bogactwo, dążnością jest naszą utworzyć zarazem wielkie braterskie stowarzyszenie z ludami, które przypadek umieścił w sąsiedztwie naszém.

Niechaj sąsiedzi nasi nie lękają się ! Konfederacya Naddunajska, albo raczéj ścisłe przymierze ludów naddunajskich, nie będzie stowarzyszeniem uniwersalném, stowarzyszeniem dóbr wszystkich. W stowarzyszeniu naszém każdy stowarzyszony rozporządzać będzie mieniem i nadal według woli swojéj, odpowiedzialny tylko stosownie do części którą przyniesie. Każdy zachowa swą indywidualność, swoją właściwą działalność. Po wzór stowarzyszenia nie udamy się do przeszłości, w któréj słabe narodowości łączyły się, mieszały, nikły prawie jedne w drugich, aby tém łacniéj oprzeć się przemożnym nieprzyjaciołom. Dzięki niebu, narodowości nasze są bardzo wyraźne, bardzo scharakteryzowane, mocno ukonstytuowane; dzięki niebu, napad barbarzyńców nie grozi nam, gdyż słońce cywilizacyi rozszerza już swe promienie po za granice nasze a solidarność wszystkich ludów wolnych, zabezpieczy wkrótce prawo każdego. Z resztą my sami jesteśmy żyjącym dowodem, że lud przeświadczony o swojém opatrznościowém przeznaczeniu, rozumiejący i spełniający swe posłannictwo w świecie, nie może zginąć. Lud który poruszył właściwą swoją strunę, przydał nótę do wielkiéj symfonii ludzkości odgrywanéj pod palcém bożym, lud

taki jest niezginionym. Wątpić o tém, byłoby to wątpić o ludzkości i o jéj stwórcy.

W oczekiwaniu na dzień odbudowania politycznego i społecznego ludów, czuwać będziemy: i czuwamy, organizujemy siły, zestawiamy je z siłami naszych sąsiadów, dla przygotowanie się do stoczenia zwycięzkiéj bitwy, jaką wkrótce wydać nam przyjdzie, — bo tą razą trzeba zwyciężyć!

Nie obawiajcie się bracia, nie uwiedzie nas car, ani cesarz austryacki. Zerwaliśmy im maskę i pokazujemy ich w całéj okropności i bezsilności ludom, któreby mogli jeszcze uwieść lub zastraszyć. Stąd nielitościwymi są dla nas. Lecz mniejsza o to; nasza kolej przyjdzie jutro, i biada im, bo będziemy sprawiedliwymi.

Bracia, liczcie zawsze na nas, jak my liczymy na was: Ruman nie zawiedzie nadziei Demokracyi; rzuciliśmy już nowe arkady do Trajana mostu; pierwszy krzyk Demokracyi zwycięzkiéj rozedrze zasłonę zakrywającą je dzisiaj przed zazdrośném okiem tyranów, a most świętego przymierza ludów, okaże się błyszczący pięknością i siłą, bo cyment do niego zroszony był krwią naszych męczenników i wyciśnięty w gorących piersiach naszych; będzie to symbol wielkiego europejskiego braterstwa. Robotę naszą prawie już spełniliśmy, i nie wątpijcie bracia, spełnimy ją do końca.....spełnimy ją, bo nam nakazuje sumienie, ludzkość wzywa, a Bóg tak chce.

11° Września 1851.

Za zgrodność kopii, *D. Bratiano.*

WIADOMOŚCI.

Monitor Pruski zawiadamia, iż sejm niemiecki w Frankfurcie postanowił na wniosek Prus że prowincye: Pruska i W. Ks. Poznańskie, weszłe do Rzeszy Niemieckiéj w r. 1848, zostaną od niéj oddzielone.

— Według *Gazety Narodowéj Pruskiéj*, szósty korpus rossyjski będący nateraz w Moskwie, ma na wiosnę wyruszyć ku granicom Polski. Umowy o dostawę żywności dla tego korpusu zostały już zawarte. « Jest to dowód, pisze *Gazeta Narodowa*, że w Rosyi spodziewają się ważnych wypadków w roku przyszłym, i że car nie chce być zachwyconym z nienacka. Gdyby Rosya zmuszoną była do interwencyi, dostarczyłaby wówczas do 360,000 wojska (?). W tym przypadku, Polska byłaby zajętą przez nowe brygady rezerw, albo przez korpus grenadyerów i gwardye.

— *Gazeta Wrocławska* podaje, iż w Austryi przysięgli mają być zachowani, ale wybór ich będzie należał do rządu. Jedna potworność więcéj, a uwieńczająca inne.

— W Poznańskiém egzamen dojrzałości ukończonych szkół zdało 33 Polaków, to jest: w Trzemesznie 10 — w Ostrowiu 8 — w Poznaniu 15. Ogółem wychodzących ze szkół w roku obecnym jest 39. Według tego jak sami do akt szkolnych podali, poświęcać się oni będą: teologii 20 — teologii i filologii 2 — saméj filologii 2 — matematyce i naukom przyrodzonym 4 — prawnictwu 3 — nauce wojennéj 1.

— *Constitutionnel Blatt* donosi ze Lwowa: « Długa przerwa jaka w pracach nad organizacyą Galicyi od trzech miesięcy nastała, ma głębsze powody, aniżeli powszechnie się domyślają. Zdaje się bowiem, że pierwiastkowy projekt organiczny gruntownéj ulegnie rewizyi, która pociągnie za sobą ważne w nim zmiany. I tak dzisiaj już mówią, że prezedencye obwodowe we Lwowie, Stanisławowie i Krakowie będą zniesione i że wszystkie władze administracyjne scentralizowane będą we Lwowie.

Centralizacya Towarzystwa Demokratycznego Polskiego ponawia dawniejsze zawiadomienie, iż nadsyłane do niéj, lub pod jéj adresem do innych osób, listy nieopłacone, nie są przyjmowane.

Na otrzymane z różnych stron zażalenia o nieregularne wychodzenie *Demokraty*, i że prenumeratorowie odbierają razem po dwa lub trzy numera dziennika — pośpieszamy oznajmić, że dziennik wychodzi regularnie co tydzień i każdego poniedziałku powinien być oddany na pocztę. Nieregularność przeto nie pochodzi z winy redakcyi, ale wynika stąd, że jak wiadomo *Demokrata* drukowany jest w Bruxelli i stamtąd przesyłany, a Polakom zabroniono w czemkolwiek pomagać pismu, przesyłką nawet trudnić się nie wolno. Mamy nadzieję, że mając wzgląd na to położenie, prenumeratorowie będą wyrozumiali i utrzymać zechcą nadal jedyny dziennik w emigracyi.

Zmarli w Emigracyi.

W Ameryce. Maxymilian Zubów, ze Żmudzi, w Nowym-Yorku.

2. Ławrynowicz, syn doktora, w Baton Rouge.

Lista 5ta Amnestyonowanych.

Z Francyi. 50) Konstanty Pilinski. — 51) Aleksander Zwierkowski. — 52) Ignacy Mokrski. — 53) Teodozy Drewnowski. — 54) Antoni Alfons. — 55) Michał Smoleński. — 56) Roman Krassowski.

Składka

na Ob. Klimca Macieja czł. T. D. P. tkniętego paraliżem.

Lista 3ta

Z Anglii. Sekcya T. D. P. Bradford szyl. 5. — Przezdziecki d. 6. — K. S. szyl. 1. — Z. szyl. 1. — X. G. szyl. 1. — Wierzbicki szyl. 1. — Karol Idzkowski szyl. 1.— Jan Grundbek sz. 1. — Jan Adamski szyl, 1. — Konstanty Bobczyński szyl. 1. — Sekcya T. D. P. Londyn szyl. 5. — Narewski d. 6. — W. X. d. 6. — Płachecki d. 6. — Domagalski d. 6. — Swierczewski d. 5. — Antoni Bryniewicz d. 2. — N. d. 2. — Holdorf d. 4.— Łopaciński d. 2.— Pilichowski d. 2. — Józef Bryniewicz d. 2. Razem Ł. 1. szyl. 2. d. 1., czyli fr. 27. cent. 60.

Summa ta Ob. Klimcowi wypłaconą została.

Złożyli w Agen składkę doręczoną wprost ob. Klimcowi, następujący: Swiętorzecki Ludwik c. 50. — Dobrzański August fr. 1. — Conio Kazimierz c. 25. — Roszkowski Franc. fr. 1. — Jedliński Hier. fr. 1. — Hafner Lud. fr. 1. — Szegrzdowicz Józef fr. 1. — Patocki Hilary fr. 1. — Wojtkiewicz Onufry f. 1.— Puchalski Józef c. 50. — Szydłowski Mat. c. 25. — Filipkowski Jakób fr. 1. — Bieliński Jan c. 60. — Kostrzewski Franc. fr. 1. Rutkowski Karol c. 25. — Naybutg Jakób fr. 1. — Markiewicz Paweł fr. 1 c. 50. — Surkont Józef fr. 1.— Razem fr. 14 c. 85.

Zgłosić się zechcą, pisząc *poste restante* à Athènes (Grèce):
1. Dąbrowski Cypryan i Szpadkowski Stanisław do Stryckiego Ksawerego.
2. Trzaska Józef i Lutto Władysław do Stanisława Gleby.
3. zaś Przedpelscy, rodem z Wołynia, w interesie familijnym, do Karola Brazewicza, r. Serpente, 11, à Paris.

W N. 41, stronnica 162 kolumna 1, wiersz 42, zamiast: *o istnieniu Likurga*, powinno być: *o istnieniu tychże za Likurga.*

W DRUKARNI DEHOU PRZY ULICY GRANDE ILE 6. - W BRUXELLI.